

KRÓTKA REFLEKSJA O SAKRAMENCIE KAPŁAŃSTWA

Najwyższym kapłanem jest Jezus Chrystus. Kapłan jest tym, który składa ofiarę. On sam złożył siebie w ofierze za nasze grzechy na ołtarzu Krzyża. W ten sposób ofiary krwawe Starego Testamentu składane w świątyni jerozolimskiej stały się niepotrzebne. Ta jedna Ofiara Kapłana Jezusa Chrystusa nieskończenie zadośćuczyniła za grzechy ludzkości. Moc ofiar starotestamentalnych płynęła z tej jednej Ofiary Chrystusa, na mocy Jego przewidzianych zasług.

Chrystus chciał, by zbawcza moc Ofiary Krzyża była udzielana do końca czasów. **Dlatego podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił Eucharystię.** Sam przemienił chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew. Do swoich Apostołów powiedział wtedy: „*To czyńcie na moją pamiątkę*” i tymi słowami uczynił ich kapłanami, a ściślej – uczestnikami swojego Kapłaństwa. W jednym z listów św. Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek wyczytałem piękne słowa: „Pozostajmy w Wieczerniku, kontemplując Zbawiciela, który podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił Eucharystię i Kapłaństwo. **W tę świętą noc zawołał po imieniu każdego z kapłanów wszystkich czasów. Jego spojrzenie zwróciło się ku każdemu z nich, spojrzenie kochające i wybiegające w przyszłość (...)**” (List z roku 2004).

Św. Jan Paweł II tak powiedział o tej roli kapłana podczas Mszy św.: „**Za pośrednictwem kapłana sam Chrystus w sposób tajemniczy składa siebie w ofierze, oddając Ojcu dar własnego życia, złożony ongiś na krzyżu. W Eucharystii nie zawiera się jedynie wspomnienie Ofiary złożonej raz na zawsze na Kalwarii. Ta ofiara powraca jako aktualna, ponawiając się sakramentalnie w każdej wspólnotce, która ją składa przez ręce konsekrowanego szafarza**” (1 VI 1983 r.).

Jakże wielkiego zaszczytu dostąpili kapłani. **Stali się szafarzami Męki i Śmierci Chrystusa w Eucharystii.** Ale jakże wielka to odpowiedzialność... Ofiara Krzyża wciąż trwa, choć w sposób bezkrwawy w każdej Mszy św. Trwa dzięki kapłanom. Szczególnie piękne jest słowo św. Grzegorza z Nazjanzu, żyjącego w czwartym wieku. Wzywa on pewnego kapłana następującymi słowami: „*Pobożny człowieku, nie ustawaj modlić się i błagać za mną, kiedy przez swe słowo sprowadzasz Słowo, kiedy w bezkrwawy sposób dzielisz Ciało i Krew Pańską, czyniąc użytek ze słowa jak z miecza*”. Kapłanom została zlecona **posługa uświęcania** (sprawowanie sakramentów, sakramentaliów, nabożeństw, modlitwa...), **nauczania** (kazania, katechezy...) i **kierowania Ludem Bożym** (np. władza biskupia).

By zrozumieć istotę daru kapłaństwa spójrzmy na patrona proboszczów św. **Jana Marię Vianney**, proboszcza z Ars. A tenże święty mówił, że godność kapłańska jest tak wielka, że **gdyby spotkał anioła i kapłana jednocześnie, to najpierw pozdrowiłby kapłana, a dopiero później anioła.** Swą postawę motywował tym, że anioł jest tylko wysłannikiem Boga, a kapłan Jego zastępcą. Pragnę tu przytoczyć bardzo wymowny fragment z kazania św. Jana Vianney o kapłaństwie: „**Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas.** Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął wasze dusze do społeczności Kościoła, kiedyście się narodzili? Kapłan. Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? Kapłan. Kto przygotowuje je, aby mogły stanąć przed Bogiem, wykąpane we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan. Zawsze kapłan. A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia? (...) Tylko kapłan. **Nie znajdziecie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan.** Spróbujcie wyspowiadać się przed Matką Bożą albo przed którymś z aniołów. Rozgrzeszą was? Nie. Czy mogą dać wam Ciało i Krew Pańską? Nie. Najświętsza Maryja Panna nie ma władzy sprowadzenia swego Syna do hostii. **Choćby stanęło przed wami dwustu aniołów, nie mają oni władzy odpuszczania wam grzechów**”.

Kapłani otrzymali więc dar Chrystusowego kapłaństwa, z którego surowo będą rozliczeni. „*Komu wiele dano, od tego wiele żądać będą*” (Łk 12,48). Św. Jan Chryzostom pisze, że „**kapłanom dał Bóg taką moc, jakiej nie użyczył ani aniołom, ani archaniołom. Tym, co mieszkają na ziemi zlecił, by szafowali tym, co jest w niebie**”. Oto wielka kapłańska godność, niezrozumiała dla samych kapłanów.

„Ojciec Giovanni da Baggio zapytał raz O. Pio:

- Gdybyś urodził się powtórnie, czy zostałbyś kapucynem i kapłanem?

Ten zaś bez wahania odpowiedział:

- Tak, zostałbym znów kapucynem, ale nie kapłanem.

- Jak to? Nie zostałbyś kapłanem? Czyż kapłan nie jest reprezentantem Chrystusa na ziemi?

- Właśnie dlatego nie zostałbym drugi raz kapłanem. **Jakże niegodny jestem reprezentować Jezusa na ziemi! Jak niegodny jestem być Chrystusem przy ołtarzu!** Czyż we Mszy św. nie odnawia się ofiara Kalwarii? Każdego rana drzę i cierpię niezmiernie na myśl, że mam uśmiercić i ukrzyżować Jezusa, aby złożyć Go w ofierze Ojcu niebieskiemu! Gdybym jako student miał taką wiedzę, jaką mam teraz, nie dałbym wyświęcić się na kapłana” (z książki *Serce Ojca Pio*).

STĄD OGROMNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ! Św. Weronika Giuliani oraz św. Faustyna widziały wielu kapłanów i biskupów w piekle! Maria Simma widziała dusze kapłanów w czyśćcu.

Tak swoje doświadczenie mistyczne opisuje Catalina Rivas, boliwijska mistyczka, której doświadczenia są zatwierdzone i zalecane do czytania przez miejscowego biskupa, jako **eucharystyczne orędzie dla świata**: „Dokładnie po prawej stronie kapłana „w odległości jednego kroku za celebransem, jakby nieco nad ziemią, klęczała Najświętsza Dziewica na tkaninach bardzo delikatnych, przezroczystych i równocześnie świetlistych, jak krystaliczna woda. Miała ręce złożone i patrzyła uważnie, z szacunkiem na celebransa. Mówiła do mnie z tamtego miejsca, cicho, prosto do serca (...): *Przy całej miłości, jaką Mi okazuje Mój Syn, nie dał mi godności, którą daje kapłanowi, żebym mogła nosić Go Moimi rękami codziennie tak, jak czynią to ręce kapłańskie*”.

„**Są oni Moimi pomazańcami** – mówił niegdyś Bóg do św. Katarzyny ze Sieny – **i nazywam ich Chrystusami moimi.** Powierzyłem im rozdawanie Mnie samego wam. Umieściłem ich jak kwiaty wonne w mistycznym cieple świętego Kościoła. **Godności tej nie ma nawet anioł,** a dałem ją ludziom, tym których wybrałem na Mych szafarzy”.

BÓG WIĘC NIESAMOWICIE KOCHA KAPŁANÓW! KAPŁANI SĄ TEŻ UKOCHANymi SYNAMI MARYI! Pojawiają się **Orędzia Matki Bożej** do ks. Stefano Gobbi; **Orędzia Jezusa Chrystusa do kapłanów** do ks. Ottavio Micheliniego. To wszystko z troski Boga o kapłanów.

Św. Weronika pisała, że Ofiara Mszy św. zawiera w sobie dwa sakramenty: **sakrament miłości i sakrament cierpienia**. Kapłan ma się łączyć z Ofiarą Jezusa, kapłan jest dla ołtarza, dla ofiary... kapłan ma czerpać miłość z Ofiary Mszy i łączyć swe cierpienia z tą bezkrwawą Ofiarą Chrystusa. **KAPŁAN MA BYĆ OFIARNIKIEM JEZUSA!** Kapłan ma cały być dla wspólnoty Kościoła (parafii). Ma wszystkie swoje cierpienia, czas, trudy, troski, celibat... wszystko ofiarować za powierzone sobie dusze. Kapłan ma walczyć ze wszystkich sił o zbawienie dusz ludzkich. **Ma być jak pasterz dla owiec**. Dlatego myślę, że **najpiękniejsze wydarzenia w kapłaństwie dokonują się** nie w spektakularnych akcjach, nie wyrażają się w organizowaniu festynów, koncertów, a nawet nie w prowadzeniu grup parafialnych, ale największe rzeczy dzieją się **przy ołtarzu i w zaciszu konfesjonau**. Tam najpełniej kształtuje się kapłańska tożsamość!

Kapłan żyje w CELIBACIE (beżennictwie) według słów Chrystusa: „*są także bezzenni, którzy ze względu na królestwo niebieskie sami zostali bezzenni*” (Mt 19,12). Skoro kapłan jest *alter Christus* (drugi Chrystus), to tak jak Jezus pozostaje bezzenny. Jego żoną, oblubienicą jest Kościół św., jak Kościół jest oblubienicą Chrystusa, Jego Ciałem (por. Ef 5,25)! Celibat jest też zapowiedzią rzeczywistości nieba, gdzie po zmartwychwstaniu nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić (por. Mt 22,30). Świat podążający za zmysłowością, przesycony erotyzmem nigdy nie zrozumie ofiary celibatu.

Podobnie każdy wyświęcony staje się członkiem Kościoła hierarchicznego. **Kapłan więc swojemu Biskupowi i Papieżowi ślubuje posłuszeństwo**. To również nie jest łatwe w kapłaństwie.

W dobie kryzysu wiary jesteśmy świadkami również **kryzysu kapłaństwa**. Słyszysz się o kapłańskich odejściach. Ciekawa jest książka „Porzucone sutanny”. Ta książka zawiera świadectwa tzw. ex księży. Pokazuje z jak różnymi sytuacjami łączy się podjęcie decyzji o porzuceniu szeregów kapłańskich. Powszechnie opinie mówią o kobiecie jako przyczynie. **Czy jednak taka decyzja nie łączy się z głębszym kryzysem kapłańskiej tożsamości?** **KAPŁAN, KTÓRY RUTYNOWO I POWIERZCHOWNIE PRZEŻYWA EUCHARYSTIĘ ODPLYWA OD ŹRÓDŁA, TRACI SWOJĄ TOŻSAMOŚĆ, GAŚNIE i często OSTATECZNIE PORZUCA KAPŁAŃSTWO**. Ktoś kiedyś powiedział, że „*wiarę kapłana poznaje się po tym, jak odkłada Hostię po Podniesieniu*”. Dlatego myślę, że główną przyczyną jest brak życia duchowego.

I tu przypominają mi się słowa ojca duchownego z rekolekcji przed moimi święceniami, że „**duchowość kapłana przede wszystkim kształtuje się w świetle wiecznej lampki**”. Kapłan więc przede wszystkim musi być – pozwól sobie na neologizm – „**BOGOMÓDLCĄ**”, musi się modlić! Wtedy jego działanie pełne będzie mocy Ducha Świętego!

Św. Jan Vianney, który kiedy przybył do francuskiej parafii Ars na pierwszej Mszy w niedzielę miał kilka osób. Miejscowość liczyła 250 osób. W niedzielę wszyscy siedzieli w karczmach, chodzili na zabawy, pracowali... **Swoim rozmocleniem, postem i cierpieniem nawrócił całą wieś**. Do Ars zbudowano kolej, stawiano hotele, bo św. Jan Vianney w ciągu roku spowiadał ok. 80 000 ludzi. **Oto efekt kapłana „bogomódlcy”**. Podobnie św. O. Pio.

Św. Weronika Giuliani wypomniała kapłanom: „**Jak mogliście, to uczynić kapłani, że trzymając Go w dłoniach nie oszaleliście z miłości**”. A oto słowa do bł. Anny Katarzyny Emmerich o kapłanach czasów późniejszych, wypowiedziane na przełomie XVII i XVIII wieku: „Wy, kapłani, wy się nie ruszacie! Śpicie, a owczarnia płonie ze wszystkich stron! Nic nie robicie! Och! Jakże płakać będziecie nad tym dniem! Gdybyście choć wypowiedzieli jedno Ojciec nasz. Widzę tak wielu zdrajców! Nie odczuwają cierpienia, kiedy się mówi: źle się dzieje. W ich oczach wszystko idzie dobrze, byle tylko doznawali chwały tego świata. Widziałam też wielu dobrych i pobożnych biskupów, lecz wątplych i słabych. Żli często brali górę. Widzę ułomności i upadek kapłaństwa, widzę też przyczyny tego i widzę przygotowane kary. Słudzy Kościoła są tak gnuśni! Nie czynią już użytku z mocy, jaką posiadają dzięki kapłaństwu”.

Na kapłaństwo nikt z nas nie zasłużył. Kapłaństwo zostało nam darmo dane, ale i zadane. Kapłaństwo w nas jest jak ewangeliczny talent, który trzeba rozmnożyć. Kapłaństwo jest jak *skarb, który nosimy w naczyniach glinianych*. **JAKŻE ŁATWO ZBIĆ GLINIANE NACZYNIE...**

Jako kapłani nie raz zadziwiamy się mocą Boga i tym co działa przez nas. Ale również nie raz zadziwiamy się również własną słabością... Bo mimo wielkiej godności jest w nas też i ludzka słabość. Bardzo lubię przytaczać tu porównanie do **zardzewiałego kranu, z którego płynie krystalicznie czysta woda**. Choćby kapłan był największym grzesznikiem, to i tak sakramenty sprawuje ważnie, choć niegodziwie. **Skuteczność sakramentów nie zależy więc od osobistej świętości kapłana!** Choć na pewno ma to wpływ na ilość otrzymywanych łask.

Wielu z was zapewne było kiedyś zranionych przez kapłana... I potrzeba ogromnej dojrzałości, by zrozumieć to, by nie odejść, by nie zdystansować się do Kościoła czy sakramentu spowiedzi św... Często są to zranienia głębokie. Przychodzi więc czas, byśmy i my kapłani powiedzieli: **PRZEPRASZAMY** za brak czasu, brak cierpliwości, niezrozumienie, za zaniedbania, za brak przykładu świętości, za to wszystko, co jest wynikiem naszych słabości...

Jak bardzo potrzebujemy waszej pomocy: dobrego słowa, modlitwy, prostego uśmiechu czy chociażby pozdrowienia: „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*”. Kiedy nas pozdrawiacie, to buduje się nasza kapłańska tożsamość, uświadamiamy sobie, kim jesteśmy. Kapłanów również dotyczą **pokusy tego świata**: wygodnictwo, materializm, nieczystość, pycha, bezduszna akcyjność, ale nade wszystko chyba utrata kapłańskiej tożsamości... **szatan chce rozproszyć owczarnię uderzając w pasterzy...** i mam wrażenie, że chce, by patrzono na nas tylko przez pryzmat tych słabości...

W książce „*Trafiona przez piorun*” w osobistym świadectwie śmierci klinicznej Gloria Polo pisze: „*Te konsekrowane ręce kapłana, och, jak bardzo demon ich nienawidzi! Strasznie nienawidzi tych rąk, upoważnionych przez Niebo. Diabeł tak bardzo odczuwa wstręt do nas katolików, ponieważ mamy Eucharystię, ponieważ jest ona otwartą bramą do Nieba i jest tą jedyną bramą. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne (J 6,54)*”. Dlatego też diabeł tak bardzo nienawidzi kapłanów. Dopóki są księża, dopóty chleb i wino są przemieniane. Z tego względu naszym obowiązkiem jest modlić się za księży, gdyż demon atakuje ich nieprzerwanie. Jedynie przez kapłana otrzymujemy przebaczenie naszych win. Gdyż dusza jakiegoś człowieka stała się wskutek grzechu brudna i czarna, może on ją umyć krwią Chrystusa podczas spowiedzi. Ponadto zrywane są pęta, którymi szatan związał nas ze sobą. Tak samo w przypadku wszystkich pozostałych sakramentów, przyjmujemy je dzięki kapłanowi. Dlatego mamy obowiązek modlić się za księży, aby Bóg strzegł ich, oświecał i prowadził”.

„Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam i przed kapłaństwem w proch padam, i przed kapłaństwem klękam” (poeta ks. Jan Twardowski).

Opr. ks. Dawid Pietras
Gorzów Wlkp. 2013 r.